Nr. 127. — Rocznik XIX. Niedziela, 7 czerwca 1891.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 6 czerwca

Anglia i trójprzymierze.

Od dość dawnego już czasu pojawiały się w prasie europejskiéj pogłoski, iż pomiędzy Anglią a trójprzymierzem istnieją pewne zobowiązania, na mocy których Anglia w razie wojny odda tak armią swoją jak i flotę na usługi trójprzymierza. Pogłoski te, polegające, jak z początku przypuszczano, jedynie na dowolnych kombinacyach, wywołały już niejednokrotnie w Anglii pewne zaniepokojenie, i to głównie dla tego, ponieważ gabinetowi angielskiemu nie wolno bez wiedzy parlamentu zawierać tajnych układów lub traktatów, któreby Anglią zobowięzywały do jakiejkolwiek akcyi wojennéj. Tak przed kilku dniami, gdy dyskusya nad kwestyą tą w prasie przybrała znów większe rozmiary, zainterpelował w angielskiéj Izbie gmin dep. Labouchere rząd, czy i o ile pogłoski owe zasługują na wiarę. Podsekretarz stanu Fugusson odpowiedział na interpelacyą tę, jak wiadomo już z telegramów, że Anglia nie podjęła się względem trójprzymierza żadnych zobowiązań i że pogłoski owe są bezpodstawne. Ta odpowiedź pana Fergussona, która miała uspokoić opinią, wywołała ciekawą rewelacyą ze strony, z któréj najmniéj się tego spodziewano. Owóż znany deputowany bulanżystowski, p. Millevoye, wystósował w sprawie téj nazajutrz po owéj interpelacyi Labouchera, do niego list, który równocześnie ogłosił w „Figarze.“ W liście tym pisze p. Millevoye co następuje:

„Dowiedziawszy się z telegramów, że W. Pan stawiłeś w Izbie gmin interpelacyą, dotyczącą stósunku Anglii do Włoch i trójprzymierza, uważam za mój obowiązek, zakomunikować panu kilka faktów, które posłużyć mogą do wyjaśnienia sprawy. W roku 1890 zawiadomił mnie jeden z przyjaciół moich, który był zarazem przyjacielem zmarłego księcia Hieronima Napoleona, że książę, przebywający wówczas w San Remo, pragnie się widzieć ze mną, gdyż chce mi wyjawić ważną tajemnicę, dotyczącą pokoju europejskiego, a przedewszystkiém bezpieczeństwa Francyi. Gdy stawiłem się na wezwanie, książę powiedział mi, że był u króla włoskiego, że miał z nim dłuższą rozmowę, w ciągu któréj król Humbert oświadczył mu, co następuje:

„Wybrzeżom włoskim żadne dziś już nie grozi niebezpieczeństwo. Otrzymałem bowiem od gabinetu londyńskiego formalne przyrzeczenie, że w danym razie flota angielska połączy się z moją, aby obronić Włochy przed jakąkolwiek operacyą wojenną od strony morza.“

„Gdy książę Hieronim Napoleon zdziwiony tém oświadczeniem, zaznaczył, że przecież podobne przyrzeczenie równa się przystąpieniu Anglii do trójprzymierza i ewentualnéj ofensywie Anglii przeciwko Francyi, ponieważ ułatwia ono mobilizacyą włoskiéj armii lądowéj, król Humbert odpowiedział:

„Zamiary moje są pokojowe, ale jeźli wojna wybuchnie, w takim razie dzięki pomocy floty angielskiéj, mogę armią moją spokojnie zmobilizować“.

„Książę Hieronim dotknięty tém do żywego, nie dowierzał jeszcze i zauważył, że przecież konstytucya angielska zabrania gabinetowi wdawać się w układy, obowięzujące Anglią do akcyi wojennéj. Na to król:

„Na razie nie mogę ci nic więcéj powiedzieć, chyba to, że rządy angielski i włoski zamieniły depesze, które zawierają bardzo wyraźne zobowiązania, a co do mnie, to wierzę i ufam pisanym przyrzeczeniom Anglii.“

„Gdy tedy książę Hieronim zakomunikował mi ważną tę wiadomość, dodał ze swéj strony: Pragnąłem zawiadomić o tem członka parlamentu francuzkiego, aby tenże ostrzegł rząd francuzki; w danéj też chwili wyjaśnić należy całą sprawę opinii publicznéj w Anglii.“

„Co do mnie, to spełniwszy dawniéj już pierwsze polecenie, spełniam dzisiaj drugie życzenie księcia, którego śmierć jemu samemu spełnić nie dozwoliła.“

Tyle pan Millevoye. Ma się rozumieć, że ta rewelacya jego wywołała w całym świecie politycznym wielkie poruszenie. Otrzymawszy list ten powtórzył dep. Labouchere w angielskiéj Izbie gmin bezzwłocznie interpelacyą swoją i zażądał wyjaśnienia. Pan Fergusson, przyparty do muru, dał odpowiedź bardzo niejasną i pozwalającą się domyślać wiele rzeczy, których nie uważał za stósowne jawnie wypowiedzieć. Pan Fergusson oświadczył nasamprzód, że, jak to już raz zaznaczył, rząd nie zawarł z nikim umowy, któraby zniewalała go do akcyi zbrojnéj na wypadek wojny. Rząd angielski zachował sobie pod każdym względem zupełną swobodę akcyi. Włoscy mężowie stanu wiedzą atoli, że rząd angielski zgadza się z nimi w tem życzeniu, aby pokój i obecny status na morzu Śródziemnem i morzach sąsiednich zakłóconym nie został. *Sympatye Anglii skłaniają się przytem ku téj stronie, która tę właśnie dla interesów Anglii tak ważną politykę nadal utrzymać pragnie.*

To wielce dwuznaczne oświadczenie zdaje się więc w zupełności potwierdzać rewelacye pana Millevoye, bo chociaż pan Fergusson zaprzecza istnieniu jakichkolwiek wyraźnych zobowiązań, to przyznaje, że Anglią łączy z Włochami, a tém samém z trójprzymierzem, pewna sympatya i wspólność interesów. Łatwo więc na takiéj podstawie nastąpić mogło pewne porozumienie, nie ujęte wprawdzie w formę traktatu, ale przez to nie mniéj ważne i nie mniéj obowięzujące. Wyraźniéj daleko, aniżeli to uczynił pan Fergusson, potwierdza przypuszczenie odnośne prasa angielska, która wprawdzie również nie wierzy, iżby rząd wbrew przepisom konstytucyi zawrzeć miał jakąkolwiek ugodę, ale bynajmniéj nie taji się z tém, iż Anglia z konieczności rzeczy bronić musi Włoch, Austryi i Turcyi, w razie wojny z Francyą. Anglia nie może bowiem zezwolić na to, aby przez rozbicie Włoch, Francya stała się samowładną panią na morzu Srodziemnem. Niektóre dzienniki angielskie powątpiewają tylko o tém, czy król Humbert rzeczywiście wyjawił tajemnicę ową księciu Napoleonowi, gdyż to równałoby się zdradzie zaufania.

Dzienniki francuzkie przyjęły rewelacye pana Millovoye dość zimno i spokojnie, twierdząc, że nie zawiera ona nic takiego, czegoby dawno już we Francyi nie wiedziano lub nie przypuszczano. Jedynie półurzędowy „Temps“ zaznacza, że rzekoma owa angielsko-włoska umowa powstała w chwili, w któréj wskutek żądań sułtana kwestya egipska bardzo się zaostrzyła. Wtedy to przyrzekł gabinet angielski Włochom pomoc floty angielskiéj, w zamian za przyrzeczenie Włoch, iż w razie zatargu Anglii z Francyą, Włochy zajmą deltę Nilu i zabezpieczą ją przed inwazyą francuzką. Włoska „Tribuna“ zaś, jakkolwiek również nie dowierza słowom pana Millevoye, bynajmniéj zresztą istnieniu ugody takiéj nie przeczy, i jedynie zaznacza, że charakter ugody téj jest ściśle pokojowym. I półurzędowa dziś z-owu „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadcza, że rewelacya p. Millevoye może się opierać rzeczywiście na podstawie faktycznéj. Z drugiéj jednakże strony organ kanclerza niemieckiego uważa za zbyteczne zapewnić, że książę Hieronim wiadomości owéj w żadnym razie z ust króla Humberta usłyszeć nie mógł.

Ciekawym rzeczywiście zbiegiem okoliczności jest, że właśnie w chwili, w któréj znów poruszono tę kwestyą stósunku Anglii do trójprzymierza, nadchodzi wiadomość, że w dniu 21 b. m. przybędzie do Rieki (Fiume) silna eskadra angielska, aby w czasie pobytu monarchy austryackiego w mieście tém oddać mu przynależne honory...!

Telegramy.

Wiedeń, 5 czerwca. Z Hradca donoszą, że hrabia Aleksander Hartenau (Książę Battenberg), zachorował na kamień żółciowy. — Dzisiaj umarł były prezes ministrów Hasner.

Wiedeń, 5 czerwca. Z okazyi powszechnego kongresu pocztowego, odbyły się także pomiędzy delegatami niemieckimi i austryackimi poufne narady w sprawie reformy obowięzującéj pomiędzy obu państwami taryfy telegraficznéj.

Wiedeń, 5 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj deputacyą morawskich wielkich właścicieli ziemskich i burmistrzów czeskich z okręgu rzeki Morawy, i przyjął z rąk przewodniczącego, dep. Proskowca petycyą, dotyczącą przyspieszenia budowy kanału, mającego połączyć Odrę z Dunajem. Deputacya ta udała się następnie do hr. Taaffego i ministra Prażaka.

Wiedeń, 5 czerwca. Z Carogrodu donoszą do „Politische Corresp.“, że rząd turecki postanowił znieść bandy zbójeckie w okolicy Adryanopola, i że w tym celu zaraz po uwolnieniu jeńców zarządzi wielkie obławy. Okazało się podobno, że kilku urzędników tureckich było w zmowie z zbójcami.

Paryż, 5 czerwca. Dzisiaj w południe nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego wielkiego kościoła Sacré Coeur na Montmartre. Aktu poświęcenia dokonał Kardynał-Arcybiskup Richard w otoczeniu wszystkich prawie francuzkich książąt Kosciola. W uroczystości téj wzięło udział bardzo wielu członków arystokracyi, deputowanych konserwatywnych, i członków ciała dyplomatycznego, oraz niezliczony tłum ludu.

Paryż, 5 czerwca. Wczoraj obiegały tu pogłoski, że w sprawie Triponeta aresztowano także pewnego jenerała i pewnego pułkownika. Pogłoski te nie sprawdziły się jednakże. W dobrze poinformowanych kołach przypuszczają w ogóle, że na razie dalsze aresztowania nie nastąpią. — Do Izby deputowanych przybyła wczoraj po południu deputacya syndykatu robotników kolejowych i naradzała się w krużgankach z kilku deputowanymi co do zapowiedzianego strejku. Deputowani odradzali delegatom robotników od strejku i radzili im, aby postarali się o audyencyą u minstra robót publicznych i jemu sprawę całą przedłożyli.

Paryż, 5 czerwca. Eskadra francuzka, która w tym roku zwiedzi morze Północne i Bałtyckie i odwiedzi także Petersburg składać się będzie z 8 okrętów pod dowództwem admirała Gervais. Eskadra ta wypłynie z Cherbourga około 20 b. m. — Deputacya robotników kolejowych uzyskała dziś posłuchanie u ministra robót publicznych, który przyrzekł zbadać jéj zażalenia i w danym razie spełnić żądania robotników. Na razie więc obawa strejku została usuniętą.

Rzym, 5 czerwca. Poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj, Porter, wyjechał dzisiaj za urlopem do Anglii, zkąd uda się do Ameryki.

Londyn, 5 czerwca. Proces Cumminga. Na dzisiejszem posiedzeniu zeznała pani Wilson, w któréj domu Sir Cumming oszustwa owe miał popełnić, że obserwowała grę jego, i że rzeczywiście przekonała się, że oszukuje. To spostrzeżenie swe zakomunikowała późniéj księciu Walii, który zalecił jéj milczenie. Z dzisiejszych przesłuchów dowiedziano się także, że książę Walii sam przyniósł był marki do baccarata. Z powodu tego napada dzisiaj kilka organów radykalnych na księcia, i zarzuca mu, że dla dogodzenia namiętności gry zapomina o swéj godności i o tem, że kiedyś ma nosić koronę Anglii.

Londyn, 5 czerwca. Izba gmin przyjęła dzisiaj bil dotyczący połowu fok na morzu Berynga w trzeciem czytaniu. — Podsekretarz stanu Worms oświadczył, że według ostatnich doniesień z Captown, przypuszczać można, że owo zamierzone wtargnięcie Boerow na terytoryum angielskie prawdopodobnie nie nastąpi.

Londyn, 5 czerwca. Z Shangai donoszą, że tam oburzenie wśród ludności chińskiéj wzrasta z każdym dniem. Władze obawiają się powszechnego powstania i dalszych napaści na Europejczyków.

Londyn, 5 czerwca. Z Odesy otrzymano tu wiadomość, że niebawem i tam rozpocznie się wydalanie żydów. W ostatnim tygodniu wyemigrowało znów 700 rodzin żydowskich do Palestyny, a około 10,000 żydów do Anglii.

Libawa, 5 czerwca. Tutejszy konsul angielski otrzymał z Londynu polecenie, aby ostrzegł żydów przed emigracyą do Anglii, ponieważ tamże dla zbyt wielkiego napływu sił roboczych, zatrudnienia nie znajdą.

Lizbona, 5 czerwca. Policya przyaresztowała dzisiaj wszystkie egzemplarze wydanego dziś po raz pierwszy pisma „Revolte,“ i zabroniła pismo to daléj wydawać.

Ateny, 5 czerwca. Inspektorzy robót publicznych powzięli dzisiaj jednogłośnie uchwałę, w któréj uznali francuzką misyą techniczną w Grecyi za zbyteczną, i w sprawozdaniu swém do ministra zażądali, aby misyą tę zniesiono.

San Franciszko, 5 czerwca. Ostatnie doniesienia z Chili podają bliższe szczegóły co do walki, jaką stoczyły okręty prezydenta Balmacedy z poncernikiem powstańców „Magellanes“. Owoż w walce téj zginęło 100 osób. Oba okręty rządowe zostały mocno uszkodzone.

Waszyngton, 5 czerwca. Stronnictwo kongresowe w Chile, wydało władzom amerykańskim dobrowolnie ścigany przez nie parowiec „Itata“, który wiózł do Chile dla powstańców 5000 karabinów. Parowiec ten rozbrojono w San Diego. Rząd nie uznał mimo to stronnictwa kongresowego za stronę wojującą.

* *Z Rzymu* otrzymaliśmy wczoraj o godzinie 10 wieczorem następujący telegram:

Ojciec św. przyjmował dziś w południe na pożegnalnéj audyencyi ks. Biskupa Hryniewieckiego. Ks. Biskup wyjechał o godzinie 3 za granicę.

* *„Germania“* otrzymuje z Rzymu następujący telegram prywatny: „Rozchodzi się tu pogłoska, że pruski poseł przy Watykanie, p. Schlözer, ma zostać niebawem odwołany z swego stanowiska. Podniesiono przeciwko niemu zarzut, iż jest zwolennikiem wolnomularstwa; przypisują mu nadto winę za to, iż *ostatnie pertraktacye z Watykanem nie doprowadziły do tąd do żadnego rezultatu.*“

* *Wydalania.* Z Nytycha piszą do gazet niemieckich pod dniem 3 czerwca, co następuje:

Wzruszająca scena zaszła wczoraj wieczorem w mieście naszém. Od mniéj więcéj 10 lat mieszkał tu robotnik Trzyński, poddany rosyjski, który ożenił się z tutejszą panienką. Już kilkakrotnie wydalano tę familią, ale powracała ona zawsze, nie mogąc znieść biedy i nędzy, na jakie w Rosyi skazaną była. Od dłuższego czasu dano familii téj spokój, lecz przed rokiem nadszedł nowy rozkaz banicyjny. Napróżno wniesiono podanie do ministerstwa o zniesienie téj banicyi. Trzyński, dowiedziawszy się, iż niebawem przymusowo ma być odstawiony do granicy, zbiegł — i oto *wczoraj przeprowadziła policya biedną kobietę z 4 dziećmi, w wieku ½ do 7 lat, płaczące i lamentujące przez ulicę do aresztu policyjnego, aby je dziś koleją odstawić do Torunia.* Dwóch stróżów nocnych wiozło na wózku drobne Trzyńskich mienie.

Obecnie donoszą, że Trzyńską wraz z dziećmi przywieziono z powrotem do Nytycha, gdyż landratura toruńska nie chciała jéj przyjąć bez męża.

Smutna dola dziś Polaka w końcu XIX-go wieku, szczycącym się cywilizacyą!

W sprawie nauki języka polskiego.

Z pod *Srody* donoszą do „Dziennika Pozn.,“ że w Dominowie odbyło się dnia 28 maja r. b. zebranie ojców Polaków w sprawie udzielania dzieciom prywatnéj nauki języka polskiego, za staraniem ks. proboszcza Jaenscha z Grodziszczka i p. Miaskowskiego z Michałowa. Ojcowie dowiedli licznem zebraniem, iż sprawa ta ważna leży im na sercu, lecz żałować należy, iż z sąsiedniego Chłapowa z patronatu pomimo zaproszenia nikt nie przybył. Obrady zakończono na tém, iż miejscowy nauczyciel, p. Kozłowicz, podejmie się chętnie udzielaniania lekcyi polskiego języka 3 razy tygodniowo po 2 godziny naraz, jeżeli królewska rejencya nie odmówi pozwolenia, o co natychmiast wniosek wygotowano. Z wielkiém uznaniem należy nadmienić, iż głównie do załatwienia sprawy przyczynił się hr. Stanisław Poniński z Dominowa, biorąc na siebie większą połowę wynagrodzenia dla nauczyciela, co z wdzięcznością ojcowie przyjęli i obrady zakończono.

Z Kościana piszą do „Orędownika“ pod dniem 4 czerwca:

Starania co do prywatnéj nauki polskiéj już są w najlepszym biegu. Inspektor powiatowy nie ma nic przeciw temu i sprawa obecnie poszła do rejencyi.

Według ułożonego planu odbywać się będą co tydzień cztery lekcye dla trzech oddziałów: Każdy oddział obejmować będzie około 120 dzieci pod osobnym ordynaryuszem. Dzieci polskich, uczęszczających do szkoły, jest przeszło pięćset, odłączone jednak będą te, które dopiero zaczęły do szkoły chodzić, jako nieznające jeszcze polskiego alfabetu. Z nauczycielami ułożono się w ten sposób, że każdy pobierać będzie rocznie stałego wynagrodzenia 150 marek, co razem dla trzech uczyni 450 marek. Odpowiednia suma przeznaczona będzie na zakupno elementarzy dla ubogich dzieci i inne nieprzewidziane wydatki. Kierunek i dozór nad nauką pozostanie w rękach księży, do których obywatelstwo ma zaufanie, że sprawą całą jak najlepiéj sterować będą.

Wiec. W Krotoszynie odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 5 po południu na sali p. Głowackiego w sprawie zaprowadzenia nauki języka polskiego. Ojców rodziny i przychylnych sprawie zaprasza

Komitet.

Z Wyrzyska piszą do „Wielkopolanina“:

Za staraniem pana Kaźmirza Koczorowskiego odbędzie się w Izabeli, powiecie wyrzyskim w niedzielę dnia 7 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu zebranie ojców rodzin polsko-katolickich, celem zaprowadzenia w tutejszéj szkole prywatnéj nauki języka polskiego. Gmina szkólna Izabeli jest niezbyt wielka i składa się li tylko z ludu komorniczego.

Encyklika Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII o kwestyi socyalnéj.

(Ciąg dalszy.)

Dla tego też nie możemy powstrzymać się od wyrażenia głębokiego ubolewania nad temi tak bezprawnemi i zgubnemi grabieżami, tem więcéj, iż dotknięto przez to stowarzyszenia katolickie w tym samym czasie, w którym potwierdzono prawne istnienie stowarzyszeń prywatnych i że tego, czego odmawia się ludziom spokojnym, mającym na celu jedynie dobro publiczne, udziela się i to w sposób bardzo hojny ludziom, którzy żywią w swym umyśle zamiary zgubne dla religii, dla ustaw i państwa.

Nigdy z pewnością, w żadnych innych czasach nie istniała taka mnogość stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, a mianowicie robotniczych. Zkąd pochodzi wiele z nich, dokąd zmierzają, jakiemi idą drogami, nie miejsce tutaj badać. Ale panuje zdanie, potwierdzone licznemi wskazówkami, że zwykle kierują niemi tajni przywódzcy i że są one posłuszne hasłu równie nieprzychylnemu imieniu chrześciańskiemu, jak bezpieczeństwu narodów, że zagarnęły one wszystkie przedsiębiorstwa i jeżeli się znajdą robotnicy, którzy wzbraniają się przystępować do nich, odmowę tę przypłacają nędzą. W tym stanie rzeczy robotnicy chrześciańscy mają tylko wybór między dwoma ostatecznościami: albo przystąpić do towarzystw, od religii których wszystkiego lękać się można, albo uorganizować się samym i połączyć swe siły, by módz śmiało zrzucić jarzmo tak niesprawiedliwe i tak nieznośne.

Czy istnieją ludzie, dbający o zachowanie najwyższego dobra ludzkości od niebezpieczeństwa niezmiernego, którzyby mieli najmniejszą wątpliwość, iż należy wybrać to ostatnie?

Bez wątpienia należy pochwalić publicznie gorliwość wielkiéj liczby naszych mężów, którzy zdają sobie jasno sprawę z potrzeb obecnéj chwili, badając grunt starannie, aby odkryć uczciwą drogę, wiodącą do podniesienia stanu robotniczego. Stawszy się opiekunami osób oddanych pracy, starają się oni podnieść ich dobrobyt domowy i indywidualny, uregulować sprawiedliwie stosunki między chlebodawcami a robotnikami, utrzymać i utwierdzić jednych i drugich w poczuciu obowiązku i przestrzeganiu przepisów boskich zasad, które wpajając w człowieka umiarkowanie i potępiając wszelkie nadużycia, utrzymują w narodach i wśród żywiołów tak różnorodnych osób i rzeczy zgodę i harmonią doskonałą. Pod natchnieniem tych samych myśli ludzie wielkich zasług zbierają się często na kongresy, aby sobie nawzajem udzielać zapatrywań, łączyć swe siły, układać plan akcyi. Inni trudnią się zakładaniem stowarzyszeń, zastósowanych do różnych rzemiosł i starają się pozyskać dla nich robotników; pomagają oni tym ostatnim swą radą, majątkiem i troszczą się o to, aby im nie zabrakło nigdy uczciwéj i korzystnéj pracy. Biskupi z swéj strony popierają te usiłowania i otaczają je wysoką swą opieką: z ich upoważnienia i pod ich okiem poświęcają się członkowie duchowieństwa tak świeckiego, jak zakonnego w wielkiéj liczbie interesom duchowym stowarzyszeń. Wreszcie nie brak także katolików, którzy obdarzeni wielkiemi majątkami, ale stawszy się niejako z wła-

snéj woli towarzyszami klasy pracującéj, nie zważają na żadne wydatki, by zakładać i rozprzestrzeniać stowarzyszenia, w którychby robotnicy znaleźli pewien dobrobyt i rękojmią uczciwego odpoczynku w przyszłości. Taka gorliwość, tyle usilnych zabiegów przyniosły narodom już wiele korzyści, zbyt dobrze znanych, by o nich tu mówić szczegółowo.

Jest to w Naszych oczach szczęśliwą zapowiedzią na przyszłość i spodziewamy się od tych stowarzyszeń jak najpomyślniejszych rezultatów, byleby nie przestawały rozwijać się i byleby roztropność kierowała zawsze ich organizacyą. Niechaj państwo otacza opieką te stowarzyszenia, utworzone wedle prawa, niechaj jednakże nie miesza się do ich rządów wewnętrznych i nie dotyka sprężyn, które im dają życie, ruch bowiem żywotny wypływa z wewnętrznego źródła i ustaje bardzo łatwo w skutek wpływu czynności zewnętrznéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kiedyż koniec?

Obawy blizkiéj wojny ucichły, na ten rok przynajmniéj, ale przygotowania do przyszłéj wojny, bez względu kiedy ona nastąpić może, oraz połączone z temi przygotowaniami kłopoty, nie ustają. Nietylko, jak zwykle od lat dwudziestu, chodzi o przewagę liczebną wojsk, które w danéj chwili, w danym punkcie, dane mocarstwo wystawić może i o najkrótszy czas, do tego wystawienia potrzebny, ale do tego kłopotu przybywa znowu kwestya uzbrojenia. Kto posiada w téj chwili, kto przed innemi posiadać będzie najlepsze karabiny, najlepszy proch bezdymny, najskuteczniejsze działa? W roku zeszłym zdawało się, że przynajmniéj na lat kilka kwestye te zostały rozstrzygnięte, że każde mocarstwo jest zadowolone z modelu karabinów, przez siebie przyjętego — ci ze swoich Manlicherów, mniéj lub więcéj poprawnych, tamci ze swoich Leblów, lub jak się tam inaczéj nazywać mogą. Bo liczba nowowynalezionych systemów téj broni jest bardzo znaczna, a ciągle się jeszcze powiększa. Wynalazcy nie próżnują, a komisye wojskowe pracują. Uczeni rusznikarze z jednéj, a chemicy, wymyślający nowe materye wybuchowe, z drugiéj, nie dają tym komisyom zasypiać. Ta czujność i te próby są konieczne i najzupełniéj usprawiedliwione. Zdawało się jednak, że po niezmiernych skokach, jakie w tym przedmiocie w ostatnich latach zrobiono, zwłaszcza po kolosalnych wydatkach, poniesionych na nowe uzbrojenia, nie tak zaraz objawi się potrzeba nowych zmian, przeróbek, poprawek, a zatem i wydatków. Otóż rachuby te i oczekiwania podobno się nie sprawdzą.

Wiadomo, że w uzbrojeniu piechoty przemógł stanowczo system małokalibrowy. Francuzi w swym karabinie Lebela, przyjęli kaliber ośmiomilimetrowy, podobnyż kaliber przyjęły armie austryacka i niemiecka w nowych karabinach, któremi albo już wszystkie wojska zostały uzbrojone, albo też rychło uzbrojonemi będą. Na początku roku zeszłego szwajcarska władza wojskowa zaczęła robić próby z karabinem jeszcze mniejszego, bo $7\frac{1}{2}$ milimetrowego kalibru, który ma wielką przedstawiać wyższość nad 8 milimetrowym i podobno wojska szwajcarskie mają być tym karabinem uzbrojone. W lecie jednak r. z. jenerał Wille wystąpił z twierdzeniem, że $7\frac{1}{2}$ milimetrów nie stanowi ostatniéj granicy zmniejszenia, że kaliber może być jeszcze mniejszy, przy zachowaniu karabinom téj saméj co dziś skuteczności, z zapewnieniem przy tem wielu korzyści, których żadna dzisiejsza broń nie posiada. Sprawa ta wielce zajęła koła wojskowe w Paryżu, w Berlinie, a zwłaszcza w Rzymie; dzienniki wojskowe tych państw bardzo się o niéj rozpisywały, bądź za, bądź przeciw. W zeszłym miesiącu dziennik wojskowy włoski „Esercito It.,“ podobno nawet organ ministra wojny, doniósł: że we Włoszech odbywają się na wielką skalę próby z karabinem repetyerowym o kalibrze $6\frac{1}{2}$ milimetrów, dając do zrozumienia, że próby te wypadły bardzo świetnie; że prawdopodobnie armia włoska tym karabinem uzbrojoną zostanie. Jak wygląda ten liliputowy $6\frac{1}{2}$ milimetrowy pocisk, oraz ile waży, nie mamy wyobrażenia. Zdaje się, że w średnicy nie wiele będzie większy od średnio grubego ołówka, czyli około ćwierci cala. Już ośmiomilimetrowy jest bardzo cienki, w skuteczności swéj jest jednak niezmiernie morderczy.

„France militaire“ z zeszłego miesiąca podaje niektóre szczegóły o doświadczeniach, robionych na trupach ludzkich z karabinem Lebela, wyjęte z „archives generales de médècine“. Według tych sprawozdań, pocisk karabinu Lebela na 2000 metrów przechodzi zupełnie przez ciało ludzkie i nie pozostaje w niem. Na 1,500 metrów szybkość pocisku ma jeszcze 200 metrów wynosić; można więc z pewnością przyjąć za zasadę, że na strzał bojowo skuteczny przeciwnik zostanie na wylot przestrzelony i że pocisk w ciele nie zostanie. Na 200 metrów pocisk ma na wylot przebijać cztery do pięciu ciał ludzkich, ustawionych w zwykłych odstępach, chociaż uderzy nawet o najmocniejsze kości. Nawet na odległość 1200 metrów pocisk ten może jeszcze powalić trzech za sobą stojących ludzi. Charakter ran, zadawanych tym pociskiem, który poprzednio jako bardzo zabójczy uważano, teraz przedstawia się w łagodniejszem świetle. Części mięsne mniéj są rozdarte, naruszenia naczyń krwionośnych mniejsze, a krwotoki mniéj niebezpieczne. Pocisk bardzo rzadko pęka, więc nie zostaje w ranie. Wogóle, jak twierdzi ów dziennik lekarski, rany noszą więcéj charakter podskórny, wyzdrowienie idzie szybciéj, a liczba kalek będzie mniejsza. Jednakże w Fournies, gdzie strzelano do ludu w dniu 1 maja, zauważono, że na bliską odległość pociski karabinu Lebela sprawiają rany straszliwe.

Zdawałoby się więc, że karabin Lebela posiada wszystkie warunki doskonałéj bojowéj broni, że mu nic nie brakuje. Jednakże „France militaire“ w numerze 2112, w artykule „Karabin i repetyerka“, twierdzi, że tak nie jest, bo „repetyerowy mechanizm karabinu Lebela dawno już został potępiony i że na gwałt trzeba go czém lepszém zastąpić“. Z powodu politycznego położenia chciano jak najszybciéj posiadać broń od nieprzyjacielskiéj lepszą, by z nią można było natychmiast w pole wyruszyć. Pospiech ten zaszkodził karabinowi, nie pozwolił wypróbować należycie i opracować mechanizmu repetyerowego, skutkiem czego mechanizm ten jest najgorszym ze wszystkich. W szczegóły wdawać się nie możemy. Zaznaczymy tylko, iż według „France militaire“, nałożony ładunkami magazyn ładunkowy powiększa znacznie ciężar broni, zmienia jéj punkt ciężkości przy strzelaniu, a przy najdrobniejszej niezręczności nie działa. Wprawdzie można w przeciągu 30 sekund wystrzelać dziesięć ładunków, znajdujących się w magazynie; ale następnie trzeba magazyn ów zapełnić, kładąc ładunek po ładunku, co przy odległościach, na jakich piechota posługuje się teraz szybkim ogniem, jest tak trudnem, że prawdopodobnie całkiem będzie zaniedbywanem. W każdym razie, to nakładanie potrzebuje pewnego czasu; kiedy zaś chodzi o ogień, trwający jakieś dwie minuty, traci się skutkiem tego wszystkie korzyści, zyskane początkowym szybkim ogniem. „France“ przyznaje, „że to zadanie najlepiéj rozwiązują karabin niemiecki modelu 88. System niemiecki jest prosty, pozwala posługiwać się szybkim ogniem na wszelką odległość, przy strzelaniu środek ciężkości karabinu nie ulega żadnéj dostrzegalnéj zmianie, nie zmieniają się téż inne warunki strzału. Widocznie i my téż uznaliśmy, że korzyści tego systemu przewyższają jego niedostatki, bośmy go przyjęli dla karabinów naszéj jazdy“.

„France mil.“ radzi więc spróbować zastósowania tego niemieckiego systemu do piechotnych karabinów Lebela, dodając:

„Dopóki się nie ma prawdziwie wojennego doświadczenia, ścisłe rozwiązanie kwestyi zawsze będzie trudne; by jednak cel osięgnąć, nie należy się pozbawiać żadnego z czynników powodzenia.“

Dziennik ten kiedyś był przybocznym organem Boulangera, gdy ten szarlatan był ministrem wojny, i przyznaje, że ten komedyant, któremu wszędzie o hałas i efekt chodziło, zanadto przyspieszył przyjęcie karabinu Lebela, nim jeszcze owa sprawa magazynu dostatecznie opracowaną została. Berlińska „Post“ mówiąc o téj sprawie, dodaje:

„Ten artykuł francuzkiego wojskowego dziennika jest bardzo przyjemnym symptomem dla przyjaciół pokoju. Wykazuje on, że, jak to niedawno wyszło na jaw w kwestyi szybko strzelających dział, Francya także w daleko ważniejszéj kwestyi karabina dla piechoty jeszcze sprawy nie załatwiła. Załatwienie to nie jest wcale tak prostém, zwłaszcza jeżeli Włochy przyjmą $6\frac{1}{2}$ milimetrowy karabin. Dla tego nie należy przywięzywać wielkiéj wagi do doniesienia, że Rosya zakupiła we Francyi wielką ilość karabinów Lebela, które flota kanałowa francuzka ma wkrótce przewieść do Kronsztadu. Handlowemu sprytowi Francuzów przyniosłoby to wielką sławę, gdyby im się udało na rzecz najdroższego przyjaciela pozbyć się części zbrakowanego towaru, ale podobna pomyłka, jak kupno dzisiejszych karabinów Lebela, jest ze strony Rosyi nieprzypuszczalną.“

Depesza z Rzymu zaprzeczyła wprawdzie wiadomości o przyjęciu już przez Włochy $6\frac{1}{2}$ milimetrowego karabinu; nie mniéj przeto przerobienie magazynu ładunkowego w karabinie Lebela, jak chce „France milit.“, jeżeli przyjętym zostanie, wymaga do dwóch lat czasu, bacząc, że broni téj potrzeba do $2\frac{1}{2}$ miliona sztuk. „Post“ więc berlińska ma słuszność, pisząc w swéj korespondencyi wojskowéj, że to jest rękojmią pokoju. Ale i my mamy pono słuszność, stawiając pytanie: Kiedyż się to nareszcie skończy?

Proces prasowy o sprawy podatkowe w Bochum.

II.

W dalszym ciągu rozpatrywania téj sprawy odczytano znaczny szereg inkryminowanych artykułów, a nadto kilka artykułów polemicznych umieszczonych w „Westf. Volksztg.“ i w narodowo-liberalnym organie „Rheinisch. Westf. Tagebl.“ W inkryminowanych artykułach pisał redaktor między innemi: „Reprezentacya miejska w Bochum składa się z 24 członków, z których większa część została wybraną pod hasłem Baarego.“ Gdy „Rhein. Westf. Tagebl.“ zaznaczył, że komisyom szacunkowym możnaby co najwięcéj zrobić zarzut łagodnego postępowania przy szacowaniu dochodu, wtedy na to odpowiedział p. Fussangel, że „komisye szacunkowe nie powinny się kierować względami łagodności, lecz sprawiedliwości, inaczéj bowiem przekraczają przeciw swemu obowiązkowi i popełniają zbrodnią na ubóstwie. Trzymając się zasady, że jedna ręka myje drugą, taksowali ci panowie swoje dochody tak łagodnie, że niejeden ledwo dziesiątą część podatku opłacał mniéj jak był powinien. Jak ci panowie mogą to pogodzić z swem sumieniem i z przysięgą, to ich rzeczą.“ Daléj wywodzi organ katolicki, że chociaż w Bochum jest trzy piąte katolików, to jednak zarząd centralny ubogich składa się z 6 protestantów, z jednego żyda, a tylko z dwóch katolików. Następnie żali się p Fussangel na to, że ubodzy miasta Bochum muszą zamiatać ulice pod dozorem policyi itp.

W wtorek (w dzień drugi terminu) przystąpiono do przesłuchiwania świadków, których tymczasowo jedenastu na salę wezwano. Przewodniczący sądu zaznacza, że król. rejencya pozwoliła członkom komisyi szacunkowéj składać jaknajszersze zeznania, poczem upoważnia pierwszego burmistrza Bollmanna, aby do dnia następnego zestawił sądowi listę, z któréjby się wykazywało, w jaki sposób bywali opodatkowani w latach 1889, 90 i 91 członkowie magistratu, radni miejscy, członkowie komisyi szacunkowych i naczelnicy rad ubogich w Bochum, nadto jakiego oni są wyznania i do jakiego stronnictwa politycznego należą. Na to odpowiada pierwszy burmistrz, że nigdy się o to nie troszczył, do jakiego stronnictwa kto z tych panów należy, nie może też przeto pod przysięgą zdać takiego referatu. Gdyby zresztą miał zestawić tę listę podatkową z ostatnich trzech lat, toby tego w tym tygodniu nie skończył. Przewodniczący odstępuje od żądania co do wyznania politycznego, a listy żąda tylko za rok ostatni (1889/90).

Asesor górniczy *Hoffmann* zeznaje jako świadek, że jest opodatkowany w ósmym stopniu (8000—9000 marek dochodu), że powinienby jednak być wyżéj opodatkowanym przynajmniéj o cztery stopnie.

Dr. med. Nieden, członek komisyi szacunkowéj, był w 10 stopniu podatkowym, teraz wzięto go do 12 stopnia, ale sam przyznaje, że p. Fussangel słusznie twierdzi, iż powinienby być w 15 stopniu opodatkowym.

Radzca miejski Schücking opłaca podatek podług 9 stopnia, podług p. Fussangel powinien atoli należeć do 21 stopnia, bo ma 50—54 tysięcy marek dochodu; p. Schücking przyznaje, że ma przeszło połowę tego dochodu. Zainterpelowany p. Schücking przez obrońcę dr. Wallacha, przyznaje, że ma dochodu najmniéj 35 tysięcy marek, a może i więcéj.

Swiadka, aptekarza Hartmanna, radnego i członka komisyi, zapytuje przewodniczący, do jakiego stronnictwa należy. „Czy muszę na to pytanie odpowiedzieć?“ zapytuje Hartmann. „Tak jest“ odpowiada przewodniczący. „Więc wyznaję, że jestem narodowo-liberalnym, a wyznania katolickiego.“ Daléj zeznaje świadek, że dawniéj był w 7 stopniu, a teraz opłaca podatek w 10 stopniu. Fussangel twierdzi, że Hartmann powinien być w 26 stopniu, czemu Hartmann zaprzecza.

Kupiec Tegeler, radny i członek komisyi szacunkowéj zaprzecza, jakoby bogatszych stósunkowo za nisko szacowano. Co do niego, to opłaca podatek w czwartym stopniu, ale należałby właściwie do stopnia dwunastego. Przewod. zapytuje świadka, czy takie za nizkie oszacowania często zachodziły, na co świadek odpowiada, że komisye sumiennie szacowały, ale mogły się mylić.

Obwiniony Lunemann zapytuje świadka, czemu stawił wniosek o ukaranie redakcyi, kiedy ta słusznie twierdziła, że on jest za nizko opodatkowany. Swiadek milczy, ale za niego odpowiada jego obrońca, że każdy czujący się pokrzywdzonym może dochodzić praw swoich. Następnie oświadcza świadek, że jest narodowo liberałem.

Swiadek Frielinghaus, członek komisyi szacunkowéj przyznaje, że w r. 1889 opłacał podatek od 8500 m. w siódmym stopniu, chociaż jego dochód wynosi 14 tysięcy marek.

Pierwszy burmistrz Bollmann (z Bochum) odpowiada na zapytanie prezydenta, że przy nakładaniu podatku postępowano sprawiedliwie. Przewodniczący: „Obwinieni twierdzą, że tajny radzca Baare opłacał podatek od 28—32 tysięcy marek, chociaż miał mieć dochodu 300 tysięcy.“ Swiadek: „Było trudno oznaczyć dochody Baarego, był on w 17 stopniu, a obecnie jest w 24 stopniu. Ja byłem w 7 stopniu, a teraz jestem w ósmym.

Burmistrz Lange (z Bochum) zaręcza, że przy nakładaniu podatku postępowano bardzo sumiennie. Przewod.: „Pan sam byłeś, podobno, jak twierdzi Fussangel, za nisko opodatkowany?“. Swiadek: Pierwotnie płaciłem podatek w 4, późniéj w 5, a teraz z powodu artykułów Fussangla opłacam podatek w 7 stopniu. Na zapytanie obrońcy Schunka przyznaje świadek, że komisya szacunkowa dla forensów składa się z samych ewangielików.

Swiadek radzca sprawiedliwości i radny Sutrow zeznaje, że płacił podatek tylko od 4200 mk., chociaż miał dochodu 11 tysięcy marek, był więc w drugim stopniu, a powinien był być w 11 lub 12 stopniu.

Przewodniczący rady miejskiéj w Bochum Pieper, przyznaje, że ma 25 tysięcy marek dochodu, a płacił podatek tylk od 8400 marek.

Kupiec Seippert (radny) przyznaje, że w 1889 roku opłacał podatek w drugim stopniu, a powinien był być w 10. — Bankier Korke opłacał podatek w 9 stopniu, ale mógłby należeć do 18 stopnia. Radzca górniczy dr. Schultz opłacał w 1889 roku podatek podług 10 stopnia (12 tysięcy marek dochodu), ale powinien był płacił od 32 tysięcy dochodu.

Kupiec Stegemann radny opłacał w 1889 roku podatek w 5 stopniu od 6000 marek dochodu, chociaż, jak sam przyznaje, dochody jego w tym roku wynosiły 40 tysięcy marek. — Szef biura towarzystwa bochumskiego, Generotzky, opłacał podatek od 4800 marek, a miał dochodu 12 tysięcy marek. — Inżenier Kapelle (radny i członek komisyi szacunkowéj) opłacał podatek od 2700 marek, a miał dochodu 8000 marek. — Kupiec Grimme (komisarz szacunkowy) płacił podatek od 8400 marek, a miał dochodu 12 tysięcy marek. — Kupiec Bosch (komisarz szacunkowy) był w 1889 roku w drugim stopniu, a powinien był być w 11 stopniu. — Inżenier Flottmann był opodatkowany w pierwszym stopniu, ale należał do szóstego stopnia. — Zegarmistrz Koppmann płacił podatek od 4200 marek, a mógłby go płacić od 8000 marek. — Kupiec Sahlmann (komisarz szacunkowy) był w pierwszym stopniu, należał atoli do 6 stopnia. — Kupiec Braumann płacił podatek od 10—12 tysięcy, a powinien był go płacić od 22 tysięcy. — Kupiec Winckelmann płacił podatek od 8400 m., a powinien był płacić od 22 tysięcy marek.

Kilku świadków zeznaje, że byli prawidłowo opodatkowanymi. — Jeneralny sekretarz Baare, syn tajnego radzcy Baarego zeznaje, że płacił podatek od 6400 marek, miał atoli dochodu 12—14 tysięcy marek. Dr. jur. Baare, także syn tajnego radzcy Baarego, był w 5 stopniu, a, jak sam zeznaje, powinien był być w 9 stopniu. — Bankier Lauffs płacił podatek od 9600 marek, a miał dochodu 18 tysięcy marek. — Szewc Hoffmann zeznaje, że go wysoko opodatkowano, a kiedy się na to żalił u pierwszego burmistrza, Ballmanna, to mu tenże odpowiedział: „Jeżeli pan możesz wino sprowadzać, to możesz też pan ten podatek opłacić.“ „To wino było atoli dla mojéj choréj żony“ — dodaje świadek.

Na tem zakończono przesłuchy w środę. Przewodniczący, odraczając posiedzenie do dnia następnego, zaznacza, że nazajutrz rozpocznie sprawę od przesłuchania świadka, tajnego radzcy Baarego.

Dzielna dziewczyna.

(14)

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 125.)

Na ten wybuch rozpaczy, któréj przyczynę znała dobrze, Tiomana zaprzestała machinalnego swego zajęcia, nie zbliżając się jednakże, przejęta jakąś obawą i przeczuciem wiszącego nad nią niebezpieczeństwa i instynktownie przygotowywała się do stawienia mu oporu.

— Powiedz! powiedz mi! mówiła daléj pani de Sorgues, ocierając cienką koronkową chusteczką załzawione oczy córki, uspokój się mój skarbie.... i powiedz... chcę tego.... proszę cię... Co się stało? co się dzieje?

Maryca podniosła głowę i z gwałtownością rozpieszczonego dziecka, któremu nigdy nie odmawiano niczego, odrzekła:

— To się dzieje... że u mnie... w moim domu... w oczy... znieważają mnie... urągają mi...

— Jakto? — przerwała pani de Sorgues wylękniona.

— Tak jest, sam książę Hassan...

— Książę Hassan? Jesteś szalona! Przyszedł tu tylko dla ciebie... Widział cię, zachwyciłaś go... powiedział mi to i powtarzał... Tak jest z największą pewnością, dodała ujmując łagodnie w swe dłonie głowę swéj córki i całując jéj piękne włosy, wystarczy jedno twoje skinienie, moja księżniczko, aby zostać, skoro tylko zechcesz, księżną...

Maryca cofnęła się znowu i gniewnym głosem krzyknęła:

— Nie! nigdy! przenigdy! Książę mię znieważył, mamo czy słyszysz? z powodu téj przybłędy, téj intrygantki... téj podłéj..

Na tak dotkliwą zaczepkę, Tiomana drgnęła i przybiegając do oskarżycielki, blada, wyniosła, zawołała:

— Ja! ja! Maryco!... o mnie śmiesz mówić w ten sposób?

— Tak jest, o tobie, moja *siostro!*... — odparła Maryca z najwyższém szyderstwem; co za wielki zaszczyt! Raczono mi to oznajmić w porównaniu najpochlebniejszém dla mnie... Szczerze mówiąc, nie jesteś niemądrą, trzeba to uznać... Istotnie bal ten posłużył ci za tryumf. który zręcznie przygotowałaś...

— Przygotowałam!... wybuchnęła Tiomana.

— A! sądzisz, że twoje manewra utaiły się do tego stopnia, iż nic z nich nie wyszło na jaw! Bez wątpienia przebiegłość twoja domyśliła się zamiarów księcia... a twoja zazdrość i ambicya... koniec końców, aby mnie usunąć, użyłaś wybiegów niesłychanych... Mamo, gdybyś wiedziała, do jakiego stopnia ubliżono mi!... Czy uwierzysz? Książę zaprosił mię do walca... w obec niéj... a ona wyprowadziła go do bufetu, zatrzymując go tam... aby mu wybić z pamięci zobowiązanie... aby mię okryć wstydem, że zostałam zapomnianą... w oczach wszystkich!... mnie!...

— A! niegodziwa! odezwała się Tiomana, zrozpaczona tak kłamliwem oskarżeniem.

— Odwołuję się do „pani“, mówiła Maryca daléj.

Tiomana spojrzała na nauczycielkę, jak gdyby czekała usprawiedliwienia z jéj strony.

— I cóż, moja Pascale? — zapytała pani de Sorgues.

— Niestety! odparła „pani“ głosem żałosnym, któremu zadawało kłam spojrzenie, wyrażające mimowolną radość, jestem zmuszoną przyznać istotnie, że w tym przypadku postępowanie Tiomany nie było zupełnie stosowne...

Tiomana zbladła, słysząc tę odpowiedź i czyniąc ostatnie wysilenie, by powstrzymać oburzenie swoje, rzekła, patrząc prosto w oczy nauczycielce tryumfującéj skrycie:

— Może nawet to okoliczności pani zawdzięczyć należy odkrycie wszystkich moich niegodziwości?....

— Tak jest, odpowiedziała „pani“ stanowczo. Obowiązek mój, jako kierowniczki waszego wychowania nakazuje mi czuwać nad waszemi pierwszemi krokami w świecie i uczyć was, jak się w nim zachować należy.... Przyznaję, że byłam wielce zdumioną i zasmuconą twoim brakiem taktu.... Sądziłam, że wpoiłam w ciebie zasady, które powinny cię były uchronić od zbyt wielkich niewłaściwości.... Jeśli mam powiedzieć prawdę, to znalazłam, iż byłaś zalotną w sposób niewłaściwy w obec księcia, którego widziałaś pierwszy raz.... Zauważyłam, że po skończonym tańcu zaprowadził cię... albo ty go pociągnęłaś... wszystko to jedno... do bufetu....

— Czy istotnie taka to wielka zbrodnia — przerwała Tiomana gwałtownie, — pozwolić sobie mieć pragnienie i jeść lody wśród pięćdziesięciu co najmniéj osób?...

— Bez wątpienia nie w tém była wina, — mówiła „pani“ daléj z spokojną pewnością, iż trafia do celu. Nic prostszego i stósowniejszego, jak przyjąć ramię tancerza, aby pójść zjeść lody, jak powiadasz.... Tylko bardzo to nieprzyzwoicie dla młodéj panienki, gdy przedłuża rozmowę na uboczu, podtrzymuje i zachęca do pogadanki w cztery oczy....

— Któréj Maryca była przedmiotem — przerwała Tiomana powtórnie.

— Chcę temu wierzyć... nie mniéj jednakże nadawało to pozór manewru... dziwnego... który świat gotów aż nazbyt łatwo wytłómaczyć na twoją niekorzyść. Oprócz tego zaproszenie do tańca panny de Sorgues jest rzeczą, na którą zwracają uwagę w salonach, ponieważ to ją zmusza do odmówienia tłumnie czekającym tancerzom. Zauważono więc zaproszenie ze strony księcia. Walec rozpoczął się, Maryca czekała... zaczęto niezawodnie robić uwagi, których nie braknie nigdy. Zbyteczna tu mówić o bardzo nieprzyjemnych dla ciebie spostrzeżeniach, które słyszałam...

— Ależ to wszystko jest okropne! zawołała pani de Sorgues, tak skłonna do uniesienia.

— Widzisz więc! dodała Maryca, siedząc na kolanach matki, która zajęła znowu miejsce we fotelu naprzeciwko „pani“ i Tiomany, stojącéj przed nią.

— Wreszcie, kończyła nauczycielka tym samym tonem pełnym godności i stanowczości, moim obowiązkiem było pamiętać, że ten mały skandal rzuciłby smutne światło na rodzinę, do któréj jestem przywiązaną. Nie mogłam i nie powinnam była ścierpieć tego. Należało położyć temu koniec jak najprędzéj. Dla tego, Tiomano, zaprowadziłam Marycę do ciebie. Miałam nadzieję, że powróci do sali obok księcia i że w ten sposób twoje postępowanie zostanie zatartem.

— I jak zawsze, zawyrokowała pani de Sorgues, postąpiłaś mądrze i z taktem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W tejże sprawie odebraliśmy następujące telegramy:

Bochum, 5 czerwca. W czasie rozpatrywania sprawy przeciw redaktorowi Fussangel i odpowiedzialnemu redaktorowi Lunnemannowi, oświadczył dziś obrońca Fussangla, że ma dowody w ręku na to, że towarzystwo bochumskie (lejarnia stali), na którego czele stoi radzca Baare, od dawnego czasu dopuszczało się fałszowania stępla przy szynach i osiach lokomotywowych. Sąd wziął niezwłocznie pod obrady kwestyą, czy to twierdzenie obrońcy usunąć z pod rozpatrywania, czy też przystąpić do zbadania téj rzeczy i jéj dowodów.

Bochum, 5 czerwca. Sąd uchwalił, aby tę rzecz stęplową odłączyć od toczącéj się obecnie sprawy i przekazać ją fiskusowi celnemu.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 5 czerwca.

(96 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym pp: *Miquel, Heyden* i komisarze.

Na porządku obrad: drugie czytanie projektu do ustawy o dobrach rentowych.

§ 1, uchwala, aby renty ciążące na drobniejszych i średnich dobrach rentowych mogły być abluowane na wniosek interesowanego za pośrednictwem banku rentowego i o ile to nie uczyniono zależnem od obydwóch stron.

Dep. *Sombart* (nar. lib.) żąda, aby abluicya nastąpiła w takim razie, jeżeli to nie jest wykluczonem w kontrakcie.

Deputowani *Lerche* i *Eberty* (wolnom.) wnoszą, aby uchwalić po prostu, że renty ciążące na mniejszych i średnich dobrach rentowych mogę być abluowane na wniosek interesowanego za pośrednictwem banku rentowego wedle uchwały niniejszéj ustawy.

Deputowani *Brandenburg* (centrum), *Tzschoppe* (wolnokons.), *dr. Sattler* (nar. lib.), *Schalscha* (centr.) i *Boekelberg* (kons.) zaznaczają socyalno-polityczne znaczenie ustawy, która przyczyni się do stworzenia zadowolonego i stale na miejscu osiadłego stanu robotniczego i do lepszego podziału własności ziemskiéj we wschodnich dzielnicach państwa.

§ 1 przyjmuje Izba znaczną większością bez zmiany, tak samo §§ 2 i 3.

Przy § 4 powstaje dłuższa dyskusya. W komisyi uchwalono, aby w razie, jeżeli na dobrach rentowych ciąży renta banku rentowego, nastąpić mogło zniesienie samodzielności, podział dóbr rentowych, jako też sprzedaż częściowa tylko za przyzwoleniem komisyi jeneralnéj.

Dep. *Lerche* (woln.) upatruje w téj uchwale wielkie niebepieczeństwo dla wolności rozporządzania własnością i zboczenie od dawnego pruskiego prawa agraryjnego.

Depp. *Brandenburg* (centr.), *Tzschoppe* (wolnokons.), *Buch* (kons.) i *Sombart* (nar. lib.) twierdzą, iż wolność rozporządzania własnością powinna być o tyle ograniczoną, o ile to jest potrzebnem dla bezpieczeństwa banku rentowego.

Minister *dr. Miquel* również zaznacza, że bezpieczeństwo finansów państwowych także odgrywa tutaj rolę, ponieważ oznaczenie renty zależy od wartości dóbr, jako całości gospodarskiéj, że przez rozdrobnienie wartość tę się narusza.

Izba przyjmuje wniosek dep. *Itzenplitza* (kon.), wedle którego dozwoloną jest abluicya w przeciągu pierwszych 10 lat po ustanowieniu dobra rentowego tylko za przyzwoleniem komisyi jeneralnéj.

Resztę ustawy przyjmuje Izba głównie według uchwał komisyi.

Następne posiedzenie jutro o godz. 12. (Drobniejsze projekta).

Koniec o godz. 3¼.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 11 czerwca.

(Zjazd katolicki. — Z komisyi budżetowéj. — Z sejmu węgierskiego. — Kronika).

(ss) Nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań z mów, wygłoszonych na pierwszem walnem zebraniu hradeckiego zjazdu katolickiego. Natomiast znane już są przygotowane przez sekcye rezolucye, które niezawodnie uchwali kongres:

1) Uczestnicy drugiego katolickiego zjazdu styryjskiego jako patryoci austryaccy oświadczają, że zbawienia dla państwa i dla narodowości dopatrują się w przywróceniu chrześciańskiéj podstawy publicznego prawa pod względem politycznym i narodowym.

2) Zważywszy nieprzedawnione prawa Kościoła i rodziców względem wychowania dzieci, z radością i zapałem witamy deklaracyą, złożoną przez episkopat w Izbie panów 12 marca r. 1890, a dotyczącą przywrócenia wyznaniowéj szkoły ludowéj pod współdozorem Kościoła, wyrażamy ubolewanie, że deklaracya ta dotąd nie została uwzględnioną przez rząd i przyrzekamy stać w téj kwestyi wytrwale przy naszych od Boga ustanowionych przywódzcach i pasterzach.

3) Uznajemy pożyteczność założenia w każdym okręgu wyborczym katolicko-konserwatywnego stowarzyszenia.

4) Jako główną przyczynę ekonomicznéj biedy i niezadowolnienia chrześciańskiéj ludności uznajemy odstąpienie od wiary i moralności, przeto rozwiązania kwestyi socyalnéj spodziewamy się tylko do uporządkowaniu praw i obowiązków ludzkich na podstawie nauki Chrystusa i jego Kościoła.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu, na którem przemawiali posłowie dr. *Ebenhorst* (z Górnéj Austryi) i ks. kanonik *Karlon* (z Styryi), jak nam w południe donosi depesza, przyjęto 3 pierwsze rezolucye. Sekcyi politycznéj przewodzi kawaler Hartmann, szkólnéj ks. Karlon, socyalnéj kapelan nadworny baron ks. Aer. Oprócz wymienionych już trzech Biskupów, przybył także na zjazd książe-Biskup celowiecki ks. Kahn.

Komisya budżetowa Izby poselskiéj dziś lub jutro ukończy swe obrady. Bardzo wielkie wrażenie w pewnych kołach wywołały rozprawy w komisyi o przywrócenie waluty złotéj. Rząd węgierski już w zasadzie oświadczył się za tą operacyą, która będzie wymagała pożyczki około 300 milonów flor. Natomiast tutejszy minister skarbu, p. Steinbach, w komisyi nie oświadczył się wyraźnie za przywróceniem waluty. Z posłów zaś, którzy w tych rozprawach głos zabierali, niektórzy ostrzegali, inni oświadczyli się wręcz przeciwko tak kosztownéj operacyi, a tylko dwóch wyraźnie przemawiało za nią. W tych kołach finansowych, które od dawna czekały na tę operacyą, wstrzemięźliwość ministra i opozycya posłów wywołały przykre wrażenie, którą „Neue freie Presse“ wyjawiła trochę nieostrożnie. Półurzędowe dzienniki bronią ministra skarbu, podnosząc, że przecież nie oświadczył się przeciwko regulacyi waluty; nie, ale organom giełdowym, aby się oburzać, wystarcza, że nie oświadczył się wyraźnie za nią. Swoją drogą zdaje się, że „urodzony na ministra skarbu“ p. Plener już się zaczyna niecierpliwić, bo chociaż jest prezesem komisyi budżetowéj, wziął udział w odnośnych rozprawach i to w taki sposób, jak gdyby już chciał rozpocząć kampanią przeciwko p. Steinbachowi. Otes toi que je m' y mette!

W sejmie *węgierskim* od kilku dni toczą się rozprawy nad projektem rządowym, dotyczącym zastąpienia dotąd po większéj części wybieranych urzędników komitatowych przez urzędników mianowanych przez rząd, czyli innemi słowy, o wprowadzenie ściśle rządowéj administracyi. Za tą „reformą“ oświadczył się także w długiéj mowie przywódzca opozycyi umiarkowanéj hr. *Wojciech Apponyi*, zapewniając jednak, że téj sprawy nie uważa wcale jako pomostu do połączenia się z stronnictwem rządowém. Pomimo tego zaprzeczenia, chwila téj fuzyi, przygotowanéj ustąpieniem Tiszy, widocznie szybko się zbliża.

Cesarz dziś wyjechał celem inspekcyi wojskowéj do Wiener Neustadt.

Sędziwy prezes najwyższego sądu a „ojciec konstytucyi lutowéj“ kawaler Schmerling, licząc 85 lat, przebywszy ciężką chorobę, wyjechał dziś na kuracyą do Ischlu.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 5 czerwca. Podróż cesarza do Amsterdamu jest już urzędowo zapowiedzianą. Pobyt cesarza tamże potrwa od 1 do 3 lipca i na przyjęcie jego przygotowują tam różne uroczystości lądowe i wodne.

— *„Hamb. Nachr.“* nie mogą darować jeszcze ś. p. Windthorstowi czci, jaką mu okazały całe Niemcy w ostatnich chwilach życia i po śmierci. Czytamy tam: „Organa liberalno-klerykalnéj koalicyi prasowéj nie przestają czcić, jako rodzaj bohatera narodu, zmarłego dep. Windthorsta, w zamiarze łatwym do zrozumienia. Jeżeli był nim istotnie, to dziwić się tylko można, że cesarz Wilhelm I przy znanéj swéj przychylności dla zasłużonych współpracowników przy dziele wzniesienia Prus i Rzeszy do potęgi, nie udzielił deputowanemu z Meppen dotacyi lub innéj oznaki dotykalnéj swego uznania. Być może, iż wielbiciele zmarłéj „małéj ekscellencyi“ są tego zdania, że tutaj chodzi tylko o zapomnienie ze strony sędziwego cesarza; spodziewamy się wielkiego udziału z ich strony przy wzniesieniu narodowego pomnika dla zmarłego welficko-jezuickiego przywódzcy centrum i jego zwolenników“. „Germania“ odpowiadając na te zazdrością i zawiścią tchnące elukubracye organu bismarckowskiego, powiada, że „co się tyczy dotacyi a mianowicie darowizny dóbr rycerskich z ogólnéj kieszeni, to ś. p. Windthorst nie rozumiał istotnie tych rzeczy wcale, czego dowodzi odrzucenie ofiarowanych mu w darze dóbr Marienburg pod Hildesheimem. Ktokolwiek chciał mu zrobić przyjemność, ten dawał składkę na kościół Najśw. Panny w Hanowerze. Świątynia ta jest dla Windthorsta pomnikiem, który po wszystkie czasy głosić będzie szlachetny, czysty i wolny od wszelkiego egoizmu charakter przywódzcy centrum, jak nie mniéj wdzięczność katolickiego ludu w Niemczech. Nie możemy atoli wymagać, aby obecny organ przyboczny ks. Bismarcka mógł zrozumieć takie usposobienie...“

— *„Pustelnik* z lasu saskiego“ przemyśliwa teraz nad wywołaniem zamieszania w polityce zagranicznéj. Za pomocą swego organu pragnie on wzbudzić nieufność do Włoch i Francyi, kombinując, że Francya niezawodnie będzie się starała osłabić trójprzymierze przez odsunięcie Włoch od niego i utworzy koalicyą romańskich państw przeciwko monarchicznym państwom środkowéj Europy. Artykuł friedrichsruskiego organu mówi następnie o zamiarze Rosyi zawarcia z Turcyą układu, na mocy którego ma zostać zamknięty przystęp do Dardanelów. W tym celu powinna Rosya nagromadzić wojska, by przeszkodzić zamiarom mieszania się ze strony innych państw interesowanych. Ks. Bismarck wystawia nadto Francyi świadectwo, iż pod względem siły zbrojnéj stoi na równi z Niemcami.

— *Komisya sejmowa* przyjęła projekt przełożenia protestanckiego dnia modlitwy i pokuty na piątek po niedzieli św. Trójcy.

— *Wiadomość* o zamiarach zawarcia układu handlowego z Rosyą potwierdza dzisiejszy „Tagebl.“ berliński, zaznaczając, iż z rosyjskiéj strony ma być hr. Murawiew, radzca przy rosyjskiéj ambasadzie w Berlinie, przedstawicielem życzeń rosyjskich.

— *Dochody państwa* z ceł i podatków spożywczych wynosiły w roku etatowym 1890/91 625.089.290 m., przewyższają zatem etat o 87,725,290 m.

— *Wedle* hamburskiéj „Börsenhalle“ są wiadomości z Kamerunu zmyślone; wyprawy pod dowództwem gubernatora podobno nie było nigdy, droga od wybrzeża do stacyi Barombi jest zupełnie wolną.

ROSYA.

* Z Petersburga donoszą, że policya odbywszy pięć tysięcy rewizyi w domach prywatnych, wpadła na trop szeroko rozgałęzionego spisku, którego konary sięgały do Moskwy, Kijowa, Kazania, Odesy i Charkowa. Oprócz tego, według informacyi „Daily Telegraphu“, w guberniach Symbirkiéj i Samarskiéj wybuchły krwawe chłopskie rozruchy, wywołane nędzą. Rząd nie rozumie tych znaków czasu, brnie na oślep w systemie ucisku wszelkiéj wolnéj myśli. Oto „Prawitielstwienny Wiestnik“ zapowiada, że w jednastą rocznicę carskiéj koronacyi będzie naród obdarzony nowém dobrodziejstwem: ukaz zniesie wszystkie istniejące szkoły ludowe, jako nieodpowiadające potrzebie, natomiast powstaną szkoły cerkiewne, których kierownikami będą popi, zaś świeccy nauczyciele zostaną usunięci. W tych szkołach oprocz religii, cerkiewnego języka i rosyjskiego, nic więcéj nie będzie sie dziatwa uczyła. Takiemu programowi tych szkół trudno robić zarzuty. Cóż naprawdę więcéj potrzebuje wiejskie dziecko? Niech religii i języka dobrze się nauczy, a ze strzępów innych nauk można zrezygnować w szkole ludowéj, bo dla tych nauk są inne szkoły. I przeciw temu nie można nic powiedzieć, że duchowieństwo będzie miało silny wpływ na te szkoły. Zasada jest dobra, a skoro popi odpowiadają rosyjskiemu ideałowi duchowieństwa, to już wszystko w porządku. Lecz to źle, że ten nowy ukaz jest zamachem na resztki autonomii, czyli t. zw. „ziemstw“, do których dotychczas należy oświata ludowa.

— Kilka dni temu osławione „Now. Wrem.“ umieściły artykuł pod tytułem: „Co potrzeba, aby Białoruś zrobiła się rosyjską?“ Otóż, według publicysty rosyjskiego, do tego przenarodowienia nie potrzeba nic więcéj, tylko wprowadzić na Białorusi język rosyjski do Kościoła katolickiego i do kościelnego nabożeństwa, to jest, aby księża słuchali spowiedzi po rosyjsku i aby wszelkie pieśni kościelne i książki do nabożeństwa były także rosyjskie. Ale dla kogoż ma to być? Argument „Now. Wrem.“ jest następujący: Teraz, pisze ten dziennik, katolicy na Białorusi pomiędzy sobą w domu i rodzinie mówią po polsku, z księżami innym językiem nie porozumiewają się, nie śpiewają i nie modlą się inaczéj, tylko po polsku, naturalnie tak samo odbywa się i spowiedź, a ksiądz z ambony nigdy inaczéj nie przemawia, tylko po polsku.... Więc skoro ci ludzie inaczéj nigdzie nie mówią tylko po polsku i w dodatku są katolikami, są zatem narodowości polskiéj i potrzeba istotnie nędznéj zaciekłości moskiewskich redaktorów, aby podobne rzeczy pisać. Wszak Moskale sami, swoją prawosławną religię zrobili jednocześnie symbolem narodowości rosyjskiéj i rząd rosyjski każdego prawosławnego uważa za Moskala bezwarunkowo. Takich nawet prawosławnych, którzy przyznają się do innéj narodowości, władze moskiewskie pociągają do odpowiedzialności. Znany jest wypadek ze Spasowiczem, gdy ten był profesorem uniwersytetu w Petersburgu. Przy spisie detalicznym, układanym w ministerstwie oświecenia, dotyczący urzędnik pytał Spasowicza, jakiego jest wyznania, a Spasowicz odpowiedział: „Wyznania prawosławnego, ale narodowości polskiéj.“ Urzędnik odparł, że takiéj notatki zapisać nie może, bo kto jest prawosławnym, ten jest i Rosyaninem. Wtedy Spasowicz rzekł: „To ja sam napiszę“ — co powiedziawszy, wziął pióro i powyższą notatkę własnoręcznie w odpowiedniéj rubryce zamieścił. Takie prawa rozpościera prawosławie co do narodowości, ale inne religie powinny składać na ofiarę moskiewskiego państwa swoje pochodzenie i uczucie narodowe — to jest także logika moskiewska.

Napad na pociąg w Turcyi.

Jak już z depesz wiadomo, zaszedł w niedzielę pod Czerkieską o 10 mil od Carogrodu, rzadki w historyi kolei żelaznych wypadek. Banda zbójecka opadła pociąg kuryerski i wzięła wszystkich podróżnych do niewoli, w celu wymuszenia okupu. Bandytów było trzydziestu. Wyjęli oni szyny z toru, związawszy poprzednio strażnika, przez co spowodowali wykolejenie się pociągu, którego lokomotywa i pierwsze wagony przewróciły się w biegu. Zbójcy z łatwością opanowali przestraszonych podróżnych, pozabierali im różne kosztowności, poczém powiązawszy kilku z nich, uprowadzili w góry. Ztąd po naradzie wysłali jednego z jeńców, kupca berlińskiego Izraela, ażeby postarał się u ambasady niemieckiéj w Carogrodzie o okup w sumie 200.000 fr.

Miejscowość Czerkieska (Czerkieska wieś), jest nędzną mieściną, położoną niemal w połowie drogi między Carogrodem a Adryanopolem. Napad miał miejsce około północy w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dokoła na przestrzeni kilku kilometrów prawdziwa pustynia: pociąg przejeżdża przez niezmierzone okiem nieurodzajne łąki i pastwiska. Po lewéj stronie (jadąc z Carogrodu) spostrzedz można w dali pasmo gór, w których zbójcy zakładają swoje siedziby.

Że przy wykolejeniu się pociągu nie zaszło większe jakie nieszczęście, zawdzięczać należy jedynie temu, że pociąg w miejscu tem jechał bardzo wolno. W pociągu rzeczonym jechało oprócz towarzystwa niemieckiego pod przywództwem p. Gerlacha, urzędnika biura Stangena, kilkudziesięciu innych podróżnych, pomiędzy innymi także wysoki jakiś dygnitarz turecki. Wszystkim tym pozabierano pieniądze, zegarki i inne kosztowności. Dla kobiet byli zbójcy nadzwyczajnie grzeczni i uprzejmi; i z mężczyznami, którzy nie stawiali oporu, obchodzili się dość grzecznie. Tylko pewnego żyda, który nie chciał wydać dobrowolnie pieniędzy, postrzelono dość ciężko. Rozbójnicy ograbili tylko podróżnych jadących pierwszą i drugą klasą, a nie tknęli mienia jadących klasą trzecią. Pieniędzy niemieckich brać nie chcieli. Spodziewali się oni, że znajdą w pociągu pewnego bogatego bankiera greckiego z Londynu, dla którego właśnie napadł ten wykonali, lecz bankier ten spóźnił się i pozostał był w Carogrodzie do dnia następnego. — Jedna z pań, żona dyrektora p. Solitander z Magdeburga, ofiarowała w przestrachu zbójcom swe pierścionki i kolczyki, lecz ci klejnotów tych nie przyjęli. Stwierdzono już podobno, że wielu niższych urzędników było w porozumieniu z zbójcami i że ułatwiło im napad. Wskutek tego wytoczono już ściśle śledztwo.

Wedle najnowszych telegramów jeńcy dotychczas uwolnieni nie zostali, gdyż zbójcy obawiają się żasadzki. Jenerał Achmed pasza, odkomonderowany bezpośrednio po nadejściu wiadomości o rabunku do ścigania złoczyńców, na przedstawienie ambasadora Radowitza wstrzymał wyprawę swoją aż do chwili uwolnienia jeńcow.

Czy uda się opryszkom z łupami i okupem zbiedz bezkarnie, a udawało im się to niejednokrotnie, trudno przesądzać, zdaje się jednak, iż tym razem trudniejszą będą mieli sprawę, rząd bowiem turecki, naciśnięty przez przedstawicieli państw, z niezwyczajną sobie zamierza wystąpić energią.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Pleszewskiego i Jarocińskiego odbędzie się dnia 7 czerwca w Pleszewie o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Odolanowskiego i Ostrowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia 8 czerwca o godzinie 11 przed południem. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla uczącéj się młodzieży Prus Zachodnich odbędzie się w Chełmnie w hotelu p. Lorentz'a we wtorek dnia 9 czerwca o godzinie 1 z południa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 6 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zatrudnionemu przy rejencyi w Poznaniu woźnemu Floryanowi Henkel'owi powszechną oznakę honorową w złocie.

* **W „Köln. Ztg.“** odezwał się znowu poznański korespondent piszący pod znakiem ≡ i robi Polakom zarzut, że nigdzie na wiecach nie wspominają o tém, że język niemiecki jest koniecznie ludziom potrzebny, natomiast w przesadni sposób wywodzą wszędzie skargi, że niemiecka nauka szkodę przynosi. Nie chętnie mówią żarliwi „patryoci“ o zbieraniu pieniędzy na naukę języka polskiego, chcieliby wymagać od nauczycieli, iżby bezpłatnie naukę udzielali. W pedagogicznych kołach obliczają, iż szkoły na téj nauce prywatnéj wiele ucierpią, gdyż mianowicie rodzice, większą będą kładli wagę na tę naukę prywatną, aniżeli na naukę właściwą. — Tyle korespondent, który kłamie, jak widzimy, na potęgę, byleby kilka groszy za wiersze otrzymać.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 czerwca wieczorem o godzinie 6 w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Na porządku obrad: 1) odczytanie pracy p. Zakrzewskiego „Groby przedhistoryczne w Lubaszu“; 2) sprawozdanie konserwatora dr. B. Erzepkiego o najnowszych nabytkach muzealnych.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 b. m. na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku obrad odczyt p. Józ fa Andrzejewskiego na temat: „O urządzeniu gazowni poznańskiéj“. Liczny udział Członków pożądany. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości w Poznaniu, odbędzie zebranie dnia 7go czerwca w niedzielę o godzinie 6½ wieczorem w kamienicy przy ulicy Berlińskiéj nr. 17 na I piętrze. Porządek obrad: 1) przemówienie p. Eustachego Wojciechowskiego z Chrystyanii w Norwegii; 2) potępienie pijaństwa przez Jana Kochanowskiego, poetę polskiego w XVI wieku; 3) odczytanie listu X. Kahla w sprawie założenia taniéj kawiarni.

Upraszamy o liczne przybycie, oraz o zapłacenie zaległych składek. Listy do „Jutrzenki“ prosimy wysyłać pod adresem „Józef Chociszewski, Poznań“. Zarząd.

* **Towarzystwo Przemysłowe** w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 7 b. m. zabawę latową w ogrodzie p. B. Szermera (Villa Gehlen) połączoną z gra fantową z któréj dochód przeznaczony na utrzymanie szkoły wieczornéj. — Na zabawę powyższą zaprasza tak członków jak i życzliwych Towarzystwu najuprzejmiéj

Dyrekcya.

* **Jak się dowiadujemy** wybiera się w tym roku bardzo znaczna liczba osób z naszego Księstwa do Zakopanego. Dla turystów, udających się w Tatry, nie tylko przydatnym, ale wprost *niezbędnym* jest „Przewodnik tatrzański“ Eljasza, który nabyć można w składzie p. Rosego w Bazarze oraz i w Redakcyi pisma naszego.

* **Wczorajszy** koncert Straussa w ogrodzie zoologicznym odbył się z powodu panującego zimna na sali, która szczelnie aż po brzegi napełniona została doborową publicznością, tak, że musiano nawet zaprzestać dalszéj sprzedaży biletów.

* **Dziś wieczorem** pożegnalny koncert Straussa w ogrodzie zoologicznym. Wykonane będą same walce.

* **Donoszą „Dziennikowi Poznańskiemu“,** że onegdaj jedna z tutejszych pań posłała na pocztę służącą swą dla kupienia marek do zabezpieczenia. Służąca ta bardzo słabo umie po niemiecku — żądanie więc swe wyłuszczyła po części w języku polskim a po części w niemieckim. Urzędnik pocztowy sprzedaży marek stanowczo jéj odmówił, oświadczając, że dopóty nie sprzeda, dopóki się służąca owa dobrze nie nauczy po niemiecku. Na to postępowanie zwracamy uwagę władzy przełożonéj.

* **Prestidigitator** p. A. Siedlecki wyjechał wczoraj do Gniezna, gdzie urządzi kilka przedstawień magicznych na sali hotelu europejskiego.

* **Stare marki** pocztowe można zamawiać na nowe jeszcze do 30 b. m.

* **„Reichsanzeiger“** zawiera następujące obwieszczenie: „W nowszych czasach pojawiły się i zostały przytrzymane fałszywe pieniądze papierowe i to w banknotach po pięćdziesiąt i po pięć marek. Zapewniamy temu, co fabrykanta, lub świadomego szerzyciela takich falsyfikatów pierwszy wyśledzi i władzę policyjną lub sądową o nim uwiadomi tak, iżby zbrodniarza pociągnąć można do odpowiedzialności i do kary, nagrodę dochodzącą według okoliczności aż do **2000 marek**

Berlin, dnia 2 czerwca 1891 r.

Administracya długów Rzeszy niemieckiéj.

(podp.) Sydow.“

* **Loterya.** Ciągnienie czwartéj klasy 184 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 16 czerwca i trwać będzie do 4 lipca. Losy odnowić należy do dnia 12 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **Slub.** W dniu 2 b. m. pobłogosławiony został w kościele w Orłowie związek małżeński pomiędzy p. dr. Teodorem Dembińskim, lekarzem z Poznania a panną Maryą Trzebińską z Strzemkowa. Obrządku ślubnego dopełnił ks. Prałat Simon z Inowrocławia w asystencyi księdza Barcikowskiego, miejscowego proboszcza.

Z Buku donoszą, że przed kilku dniami zbił grad do szczętu zboża na polach w Żarnowcu i Podłożynie, częściowo zaś w Zborówku i Dupiewie.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali: a) definitywnie: nauczyciele Palkowski w Krzeszkowicach, Orlewicz w Daszewicach; b) odwołalnie: nauczycielka panna Krumka z Ostrowa w Koźminie, nauczyciel Flieger z Turcza w Popowie niemieckiém od 1 czerwca.

* **Żnin.** Wolne sołectwo na huhach w Słabomierzu, dotychczasową własność Wojciecha Kaempfa z Galicyi, obejmujące 78 hekt. obszaru, nabył p. Wiktor Specht z Gostomi za cenę 61,000 marek.

* **Miejska Górka,** 5 czerwca. (Procesye w uroczystość Bożego Ciała). Patrząc na zastęp wiernych, wiarą mocną ożywionych, towarzyszących Jezusowi w procesyach Bożego Ciała, mimowoli radosna nasuwa się myśl, że

daremne są wysilenia bezbożności, by wytępić wiarę w sercach katolickich, kiedy takich ma wyznawców.

W samą uroczystość Bożego Ciała po sumie odprawionéj przez ks. proboszcza Chrustowicza i kazaniu wygłoszoném przez księdza Anastazego Szpręgę, wyruszył pochód z wszystkiemi chorągwiami, cechami, bractwami, jak to się zawsze dzieje; prawie cały rynek, kędy procesya idzie i gdzie śpiewane bywają Ewangelie, był napełniony wiernymi. Mały tylko deszczyk skropił wiernych przy czwartym ołtarzu. Najświętszy Sakrament niósł ks. proboszcz, przed którym kilkanaście par młodych panienek w bieli ubranych, rzucało kwiaty. Po skończonéj tutaj procesyi wyjechali obaj księża na procesyą do Sarnowy, gdzie, choć deszcz, ale nie wielki padał, uroczyście takowa się odprawiła. Celebrował ks. proboszcz Chrustowicz, a Ewangelie św. śpiewali ksiądz proboszcz miejscowy Chmieliński, ks. prob. Miśkiewicz z Zakrzewa i ks. Szpręga. Miasto pięknie przyozdobiono.

W niedzielę wśród Oktawy odbyła się procesya na Goruszkach przy Miejskiéj Górce, którą miejscowy ks. proboszcz Chrustowicz z ks. Szpręgą odprawili.

W ostatni czwartek odbyła się ta procecya w całéj pełni uroczystości znowu w Miejskiéj Górce o 10 godzinie.

Niósł Najśw. Sakrament ks. prob. Chmieliński z Sarnowy, otoczony wieńcem kapłanów: ks. Waścińskiego z Sobiałkowa, Miśkiewicza z Zakrzewa, Meissnera z Rawicza, Szpręgi z Górki M., Odoryka Smulskiego i miejscowego ks. Chrustowicza.

Wspaniale ubrane były ołtarze przed domami obywateli Ofiarkiewicza, Kuczmerowicza, Koplińskiego i pani Maciejewskiéj. Nie było domu, nie było okna w którémby, pełno nie było kwiatów i jarzącego światła, wśród których imponowały domy: szkoła katolicka, dom pani Maciejewskiéj, mieszkanie p. dr. Grobelnego, Kollata, pięknie przystrojony dom p. Łukowskiego, Telesfora Funkego, p. Nizwandowskiego i innych. Nie było okna, gdzieby się ciekawie nie przyglądano temu wspaniałemu kościelnemu pochodowi.

Był to tryumf wielki wiary św. naszéj w obec bezbożności. Oto uroczystość, która wiernym służy do utrwalenia ich w wierze, a akatolikom nastręcza sposobność do bliższego przypatrywania się naszym wspaniałym obrzędom kościelnym.

* **Kruświca.** Wszystkie zabudowania młynarza Friederyka spaliły się w ubiegłą niedzielę. Wiatrak został nienaruszony.

* **Strzelno.** Doroczna zabawa w lesie Towarzystwa Przemysłowców w Strzelnie odbędzie się w niedzielę 7 czerwca. Wspólny wymarsz do kościoła z lokalu posiedzeń o godzinie $10^1/_2$, do boru zaś o $1^1/_2$. — We wtorek pobłogosławiony został w parafialnym kościele związek małżeński pomiędzy p. Przybyszewskim ze Słabencina a panną Heleną Janiszewską, córką tutejszego obywatela.

* **Chełmińska dyecezya.** Administrator parafii w Swiętém w dekanacie łasińskim, ks. dr. Jerzy Behrendt, otrzymał od patrona kościoła tejże parafii p. Friese prezentę na tamtejsze probostwo, opróżnione przez śmierć ś. p. X. Nowakowskiego.

* **Ważny wynalazek.** Prof. Teichman, który oprócz wystaw światowych, jak w Paryżu, Londynie, Wiedniu i Berlinie, w wystawie galicyjskiéj nie brał nigdy czynnego udziału, zgłosił na wystawę przyrodniczo-lekarską, mającą się odbyć w lipcu b. r., podczas zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie, nowy a jedyny w swoim rodzaju sposób przechowywania okazów anatomicznych i zoologicznych przez całe szeregi lat. Owady, zachowane przez prof. Teichmana przed 30 laty, jak żaby, ryby, jaszczurki i węże, przedstawiają się dzisiaj bez ochrony szkła, bez przykrycia, bez słoju ze spirytusem lub jakimkolwiek płynem, konserwującym wprost na stole ułożone, jak żywe, z zachowaniem oprócz świetności barw naturalnych, nawet gibkości nóg i skrzydeł, któréj przy zasuszaniu zawsze brak. Przedmioty te można bardzo wygodnie brać w rękę, poruszać ich członkami bez obawy uszkodzenia, słowem, jestto tak zadziwiające i prawie nie do uwierzenia, że gdyby nie poważna osobistość szanownego profesora, mogłoby za bajkę uchodzić. Sposób konserwowania zastósowuje profesor Teichman także do preparatów anatomicznych, a mózgi ludzkie, jakie przy sposobności opatrywania powyżéj wspomnianych zwierząt okazywał tak samo przechowywane, wyglądają, jakby były wyrobione sztucznie z jakiejś masy giętkiéj, sprężystéj, zupełnie bezwonnéj, a przecież z zachowaniem najdoskonalszem kształtów i barwy. Z tego sposobu konserwowania nie robi prof. Teichman tajemnicy, postanowił bowiem w katalogu wystawy objaśnić swój sposób, który, jak twierdzi, jest zupełnie prosty, a nawet wcale niekosztowny, bo tańszy od wszelkich innych dotychczas używanych. Wiadomość ta ucieszy zapewne niemało licznych zbieraczy okazów zoologicznych, a przyczyni się znacznie do rozszerzenia zamiłowania do praktycznéj nauki tak ważnego działu z nauk przyrodniczych.

* **Głośniki.** Ks. prałat Chodyński donosi w „Kaliszaninie“ o nader rzadkim zabytku budownictwa. Przy pobijanu tynku starego w kościele katedralnym we Włocławku, znaleziono w presbyteryum, w blizkości wielkiego ołtarza, poumieszczane wysoko pod sklepieniem tak zwane *głośniki*. Są to garnki z gliny palonéj koloru popielatego, bez polewy, wmurowane w ściany, otworem na zewnątrz obrócone, dość głębokie i pękate. Służyły powiększenia głosu i rezonansu, a w istocie sprawiały echo i jakby dźwięki burzenia. Głośniki są rzadkością w budowlach kościołów, a badacze sztuki budowniczéj nie wielką ich liczbę znają. Przybywa do nich zatem katedra włocławska, w któréj dotąd siedm głośników odkryto, to jest przy każdym oknie po dwa; lecz u jednego brak po drugiéj stronie. Zdaje się, że i przy dalszych oknach w presbyteryum znajdą się także; czekać należy, aż mularze w postępie swéj pracy i tam dojdą. Katedra Włocławska była nietynkowana wewnątrz, lecz na fugi wznoszona, głośniki zatém na ciemno-czerwoném tle ścian, i to jeszcze wysoko umieszczone, otworami swemi nie raziły nikogo, ani łatwo spostrzedz się dawały. Przy otynkowaniu murów mogły razić oczy patrzących, zatém założono je drobnemi cegiełkami i narzucono tynkiem, przez co i do funkcyi swoich stały się nieprzydatnemi. Szczęściem, że ich zupełnie nie zniszczono. Pozostaną nadal, jako rzadka pamiątka budownictwa dawnego.

* **Z Królestwa Polskiego.** Jak niegodny system propagowania russycyzmu panuje w Królestwie, dowodzą następujące fakta: Dzierżawca zakładu kąpielowego w Busku, dr. Dobrzański, otrzymał pozwolenie na dalsze zbieranie ofiar na restauracyą kaplicy katolickiéj w téj miejscowości, jednakże z tem zastrzeżeniem, że część zgromadzonych funduszów ze składek, z wieczorów i przedstawień amatorskich tworzyć będzie kapitał przyszłéj budowy kaplicy prawosławnéj w parku buskim. — Przy rządzie gubernialnym kaliskim otwarta będzie wkrótce czytelnia, składająca się z dzieł wyłącznie rosyjskich, z któréj będą „mogli“ korzystać wszyscy mieszkańcy Kalisza bez różnicy płci i wieku. Opłatę roczną ustanowiono na rubli 4, za jednorazowe wejście kop. 30. W czytelni znajdować się będą i pisma peryodyczne rosyjskie, — Nie potrzeba chyba dodawać, iż będzie to sposób zniewalania Polaków do opłat i bywania w czytelni, gdyż ktoby się chciał usunąć od korzystania z dobrodziejswa pomysłu p. gubernatora, uważany będzie za „niebłagonadieżnego“ i narazi się na prześladowania.

* **J. E. ks. Kardynał Dunajewski** otrzymał tytuł śś. Witalisa, Gerwazego i Protazego. — W dniu 1 b. m. przyjmował JEminencya życzenia w pałacu poselstwa austryackiego przy stolicy apostolskiéj. Wszyscy rodacy nasi, bawiący stale lub przejściowo w Rzymie, stawili się jedni po drugich z najgorętszemi życzeniami.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 7go czerwca św. Roberta Opata.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Pojutrze dnia 8go czerwca św. Medarda B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 17.

Wiadomości literackie i artystyczne

Książeczka jubileuszowa,

napisana na obchód trzechsetnéj rocznicy błogosławionego zgonu

św. Alojzego Gonzagi,

Patrona i Opiekuna Katolickiéj Młodzieży.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

W dniu 21 czerwca r. b. obchodzić będzie Kościół Boży jednę z najwspanialszych i najpiękniejszych uroczystości, to jest trzechsetną rocznicę błogosławionego zgonu św. Alojzego. Trzy wieki właśnie dochodzą od chwili, kiedy ten Anioł w ludzkiém ciele pożegnał ziemski padoł i przeniósł się do niebieskiéj ojczyzny, aby tam otrzymać prześliczny wieniec dziewiczy i być policzonym w poczet orszaku Baranka Bożego. Wszakże św. Alojzy posiadał to wszystko, co zwykle budzi podziw i szacunek u innych. Był on bowiem najszlachetniejszym potomkiem sławnego niegdyś w dziejach świata rodu Gonzagów; prawdziwą perłą Zakonu OO. Jezuitów; jedną z najpiękniejszych i najurodzajniejszych latorośli winnicy Chrystusowéj; prawdziwym kwiatem, który pięknie wyrósł i rozwinął się na bujnéj i żyznéj niwie katolickiego Kościoła; świetną i wspaniałą gwiazdą, promieniami cnót i blaskiem świętych czynów na niebie jaśniejącą. Jest on chlubą i zaszczytem całego rodu ludzkiego, sławą chrześciańskiego społeczeństwa. — Zasługuje przeto ze wszech miar, aby wszyscy katolicy jubileusz Jego jak najuroczyściéj i najokazaléj obchodzili.

Książeczka powyższa obejmuje na 120 stronach przygotowanie do obchodu jubileuszu św. Alojzego, Brewe Ojca św. Leona XIII, piękny życiorys, Mszą o św. Alojzym, Nowennę, Litanią i różne Modlitwy.

Zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj i z prawdziwym wizerunkiem św. Alojzego.

Cena za egzemplarz nader nizka, bo tylko 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Skrzynka do listów.

Redakcyi „Kraju“. Nie mamy nic przeciwko temu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 czerwca.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, hr. Czarnecki z Golejewka, hr. Mielżyński z Chobienic, Hulewicz z Paruszewa, Kokociński z żoną z Londynu, Bardzki z Wichulca, Sapalski z synem z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Klimkiewicz z Inowrocławia, Rabski z Miłosławia, Kierski i Genge z Królestwa, Stachowski z Mogilna, Strzyżewski z Szubina, Pfitzner z Ostrowa, Dutkiewicz z Inowrocławia, Swiątkowski z Janówca, Ullmann z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 6 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze zmienne przy przecięciowo nie zbyt zimnéj temperaturze. W wielu okolicach były burze a gdzieniegdzie spadł nawet grad. Szkód wszakże większych z przyczyn powyższych nie zauważono. Zresztą powietrze obecne dla ziemiopłodów nader jest korzystne, mianowicie zboża będące teraz jeszcze we fazie tworzenia się kłosa, przy takim stanie powietrza zyskać powinny. Deszcze i pogoda zmieniające się w ostatnim czasie w dosyć regularnych odstępach wywarły wpływ nie mniéj dobry na zboża latowe i kartofle. Handel zbożowy szedł swym dotychczasowym torem. Wprawdzie kwestya zniżenia względnie zupełnego zniesienia ceł zbożowych znaczną zniżkę cen spowodowała, która jednakże po odnośnéj mowie kanclerskiéj znowu się wyrównała. Na targu naszym panował brak dowozów, który ogólnie się uczuwać daje; ceny wprawdzie w ciągu tygodnia podnosiły się zniżały, na końcu wszakże notowano pszenicę o 5, żyto o 7 mk. mniejwięcéj wyżéj. Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) **Poznań,** 6 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez in.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,20 pł. 70-ta 49,40, czerwiec 50-ta 69,20 m., 70-ta 49,40 m., sierpień 50-ta 71,00 m., 70-ta 51,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69,20 mrk., 70-ta 49,40 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 6 czerwca. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 5 czerwca

Pszenica dobra, zdrowa 220—235 mk. poślednia —— mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 185 195 mrk., poślednie —— mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 150—165 mrk., do browarów bez in.

Groch na paszę 155—165 mrk., wrzący 166 do 180 mrk.

Owies według jakości 165—178 m.

Okowita 50-ta 71,00, 70-ta 51,00 m.

Wrocław, 5 czerwca 1891.

Zyto (za 1000 funt.) —.—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na czerwiec 210,0 żąd., czerwiec-lipiec 207,0 żąd., lipiec-sierpień 197,0 żąd., wrzesień-październik 191,0 żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie — m., na czerwiec (50-ta) 69,90 żąd., (70-ta) 50 10 żądano czerwiec-lipiec (70-ta) 50,10 żąd., lipiec-sierpień 50,60 żądano, sierpień-wrzesień 50,60 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 6 czerwca żyto 210,00 mrk., pszenica — mrk., owies 166,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 62 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podatku konsumc.) dnia 5 czerwca: (50-ta) 69,90 mrk (70-ta) 50 10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	23	90	23	70	23	30	22	80	22	30	21	80
„ żółta	23	80	23	60	23	30	22	80	22	30	21	80
Żyto	20	90	20	60	20	40	19	20	19	70	19	20
Jęczmień	16	50	15	80	14	90	14	40	13	80	12	80
Owies	16	30	16	10	15	90	15	70	15	50	15	30
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	30	13	80

Szczecin, 5 czerwca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 224—237 płacono na czerwiec 240,0 płac., na wrzesień-paźdz. 206,0 płac.

Zyto słabo za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204—210 płacono na czerwiec 210,0 płacono, na wrzesień-październik 187,0 pł.

Owies słabo. za 1000 kilogr. w miejscu 164—168 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram w miejscu bez beczki 60,5 żąd., czerwiec 60,5 żąd., wrzesień-październik 61,0 żądano.

Okowita słabo., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 50,5 płac., 50-ta —,— płc., czerwiec 50,1 nom., na sierpień-wrzesień 47,3 nom.,

Magdeburg, 5 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,75 cukier ziarn. excl. 88% 17,00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II z beczk. 28,00, miel. Melis I z beczką 26,75. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,30 płac., 12,32½ żąd., lipiec 13,40 płac., 13,42½ żąd., sierpień 13,50 płacono, 12,52½ żąd., październik 12,40 płacono, 12,45 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 5 czerwca. — Okowita słabo, za czerwiec-lipiec 35— żąd., lipiec-sierpień 35¾ żąd., sierpień-wrzesień 36¾ żąd., wrzesień-październik 36¾ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 83—, za wrzesień 80¼, za grudzień 72—, za marzec 70¼. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechó .

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Stan powietrza.

Dnia 5 czerwca 1891 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Kulaghmore	759	W.	6	zachm.	7
Aberdeen	766	Płn.W.	3	zachm.	9
Chrystiansund	767	Płn.Płn.W.	3	pogodnie	7
Kopenhaga	764	W.	1	pogodnie	9
Sztokholm	763	Płn.Z.	6	pochmurno	5
Haparanda	763	Płn.W.	4	zachm.	0
Petersburg	756	Z.Płd.Z.	1	zachm.	5
Moskwa	758	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	8
Cork, Queenst.	758	Płd W.	4	zachm.	12
Brest	759	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	16
Helder	759	W.	2	zachm.	11
Sylt	763	W.Płd.W.	4	pogodnie	11
Hamburg	761	W.	4	zachm.	9
Swineminde	764	W.Płn.W.	3	pogodnie	9
Neufahrwasser	764	Płd.W.	1	bez chmur	8
Kłajpeda	763	Płn.Z.	3	pogodnie	8
Paryż	761	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	16
Monaster	757	Płn.Płn.W.	4	deszcz	11
Karlsruhe	1) 750	Płd.Z.	4	deszcz	17
Wiesbaden	2) 759	Płn.	4	pochmurno	18
Monachium	3) 761	Płd.Z.	4	zachm.	15
Kamienica	4) 760	Płn.W.	2	zachm.	11
Berlin	761	W.	5	zachm.	10
Wiedeń	758	Płn.Z.	2	zachm.	14
Wrocław	760	spokojnie.		deszcz	8
Isle d'Aix	761	W.Płn.W.	3	zachm.	14
Nizza	761	Z.	1	parno	18
Tryest	761	spokojnie.		pochmurno	21

1) Wczoraj o 10 godz. burza. 2) Wczoraj burza. 3) Nocą deszcz. 4) Nocą silny deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Pas niskiego ciśnienia idzie od Anglii ku WPdłdW. przez Niemcy aż do Austryi, tak że na Płn Europy centralnéj wieją wiatry z W., na Płd. zas z PłdZ. W Niemczech jest powietrze pomroczne, częstokroć dżdżyste i przeważnie chłodne; tylko w południowéj części krain nadbałtyckich panuje suche pogodne powietrze. Na Płn. Niemiec leży temperatura o 1—6 st. pod normalną, natomiast na Płd. powiększéj części ponad nią. Na Płd. Niemiec zaszły liczne burze z deszczami. Monachium melduje 24 mm. Utrecht 43 mm. Arlon 29 mm., Holyhead 22 mm. deszczu. Ponieważ zwyżka na Płd. prawdopodobnie rozszerzy się ku Płn., dla tego spodziewać się można na Płn. pogody i ocieplenia.

Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabo.		
na czerwiec	234 —	233 25
na wrzesień-październik	210 50	210 —
Żyto wzmoc.		
na czerwiec	210 50	209 50
na wrzesień-październik	189 —	190 25
Oléj rzep. słabo.		
na czerwiec	60 40	60 70
na wrzesień-październik	60 80	60 90
Okowita spok.		
eksportowa	51 20	51 40
na czerwiec-lipiec	50 30	50 30
na sierpień-wrzesień	51 —	50 80
na wrzesień-październik	48 20	48 20
na październik-listopad	44 90	44 90
spożywcza.	— —	— —
Owies		
na czerwiec	164 50	164 25
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20 000	20,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	5	6
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	99 —	99 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 00
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 10	96 25
Poznańskie listy rentowe	102 —	102 —
Poznańskie oblig.	95 —	95 —
Austryackie banknoty	173 75	173 75
Austryacka renta srebrna	80 20	80 25
Rosyjskie banknoty	240 60	241 25
Rosyjskie listy zastawne	100 75	100 50
Polskie 5% listy zastawne	74 90	74 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 90	72 90
Węgierska 4% renta złota	91 40	— —
Węgierska 5% renta papier.	85 60	88 80
Austryackie kredytowe akcye	163 10	163 —
Austryackie francuskie koleje	122 25	123 25
Lombardy	44 25	44 50
Usposobienie. słabo.		

Szczecin, 6 czerwca 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabo.		
na czerwiec	240 —	238 —
na wrzesień-październik	209 50	208 —
Żyto słabo.		
na czerwiec	210 —	209 —
na wrzesień-październik	187 —	186 —
Olej rzep spok.		
na czerwiec	60 50	60 50
na wrzesień-październik	61 —	61 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	— —	— —
„ eksportowa	50 50	50 10
„ na czerwiec eksportowa.	50 10	50 —
„ na sierpień-wrzesień eksp.	50 70	50 60
Petroleum		
w miejscu	11 —	11 —

✝

Dnia 6 czerwca po godz. 7 zrana zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona śś. Sakramentami

Otolia z Bossmanów

Sawińska.

Eksportacya i pogrzeb z domu żałoby do kościoła parafialnego w Łabiszynie nastąpi w wtorek 9-go czerwca o godzinie 9-téj zrana. (1901)

W smutku pogrążeni

mąż i syn.

Kąpie.

Walne zebranie

Powszechnego niemieckiego towarzystwa ochrony zwierzyny

odbędzie się **18 i 19 czerwca 1891 r. w Doberan** (Heiligendamm) w Meklemburgii i będzie połączone z różnemi **zabawami.** Programów itd. dotyczących zabaw itd. nabyć można od przewodniczącego prowincyonalnego na Meklemburgią pana **Hrabiego Bothmera na zamku Bothmer pod Klütz.**

Moritz,
sekr. jen.

(1875)

✝

Dziś rano o godzinie 11-téj zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa siostra i ciotka ś. p. (1892)

Rozalia Dyament

licząc lat 86.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 6-téj wieczorem. Msza św. za duszę zmarłéj i spuszczenie zwłok do grobu dnia następnego o godz. 9-téj rano, o czem krewnym, przyjaciołom i znajomym donosi w imieniu ciężko strapionéj familii

Ks. Kegel, proboszcz.

Gąsawa, dnia 5 czerwca 1891.

W zamiarze zwinięcia składu pod firmą:

A. Krzyżanowski w Bazarze

urządzonego, sprzedawać będę w nim zawarte **figury Swiętych, nagrobki, biusty** i t. d. **o 20% niżéj właściwéj ceny** i to od 1-go czerwca do końca sierpnia r. b.

(1808) **A. Krzyżanowski.**

Walne zebranie

uczestników spółki akcyjnéj

„Bazar Poznański“

odbędzie się w **czwartek dnia 25-go czerwca 1891** o godzinie 4-téj po południu w **Poznaniu** w **Bazarze.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedzenia. (1873)
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczéj za rok 1890.
5. Udzielenie pokwitowania i zatwierdzenie bilansu za rok 1890.
6. Wnioski dyrekcyi, rady nadzorczéj i uczestników spółki.

Poznań, dnia 1 czerwca 1891.

Bazar Poznański.

RADA NADZORCZA.

J. hr. Bniński z Samostrzela
przewodniczący.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Grunta plebańskie
w Spławiu
pod Gądkami (Gondek)
w obszarze blizko 200 mórg są **do wydzierżawienia od ś-go Jana.** Reflektanci zechcą się zgłosić do miejscowego proboszcza. (1874)

Dozór kościelny.

W drukarni
Kuryera Poznańskiego
wyjdzie niebawem książka
pod tytułem
Stanislaus Orzechowski.
Biographische Skizze
als Beitrag zur Geschichte der kathol. Kirche in Polen im XVI Jahrhundert.
von Krzesiński,
Pfarrer. (1876)
Cena egzemplarza broszur. *1 Mrk.*

Spólnika.
Do dobrze zaprowadzonego interesu poszukuje przedsiębiorczego spólnika z kapitałem i odpowiedniem wykształceniem. Oferty sub J. K. 1693 przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.**

Dodatek.